

# DWUTYGODNIK DYECEZALNY



## Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4,—

Półrocznie . . . . . „ 2,—

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

«Ut omnes unum sint.»  
Ioan. XVII. 21.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Wilno, zaułek Ignacowski

Nr. 3, m. 5.

## Cena ogłoszeń:

<sup>1</sup>/<sub>4</sub> stronica . . . . . rub. 35

<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ . . . . . „ 18

<sup>1</sup>/<sub>4</sub> „ . . . . . „ 10

<sup>1</sup>/<sub>8</sub> „ . . . . . „ 5

Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30.



Nr 12.

25 czerwca (8 lipca) 1912 roku.

Rok III.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

1. W sprawie Nowych Rubryk. Na rozwiązanie św. Kongr. Obrzędów zostały przesłane następujące wątpliwości: «I. Czy uroczystości Matki Boskiej i Świętych, które się obchodziły rytem zdwojonym większym lub mniejszym w niedziele, mogłyby być na stałe przeniesione na inny dzień, jeżeli te święta ruchome partykularne na mocy prawa albo przywileje były poznoszone lub odłożone; albo raczej, narówni z innymi uroczystościami ruchomymi, na kształt połowicznego miałyby tylko komemorację, albo i zupełnie opuszczane? II. Czy uroczystości ruchome, które gdzieś były obchodzone rytem zdwojonym I lub II klasy, mają prawo przemieszczenia lub odsunięcia, chociaż żadnej o tem prawie wzmianki nie ma w dekrecie pozwalającym obchodzić je w pewnych miejscach? III. Czy uroczystości, które w całej dyecezyi albo w całym zakonie w stały dzień miesiąca są obchodzone, jeżeli w pewnym kościele dyecezyi albo zakonu były dotąd obchodzone rytem zdwojonym większym lub mniejszym w dnie niedzielne, mają mieć komemorację albo też być opuszczonemi według przepisów tymczasowych; albo raczej mają być odprawiane w stały dzień według kalendarza dyecezalnego lub zakonnego, z zachowaniem wyższego rytu oficyum tego na niedziele w poszczególnym kościele nadanego? IV. Czy uroczystości ruchome, które w inny

dzień w tygodniu rytem zdwojonym większym lub mniejszym się obchodzą, jak uroczystości tajemnic i narzędzi Męki Pańskiej, mają wogóle mieć komemoracje w te lata, gdy są przeszkodzone, pomimo to, że nie mają prawa przeniesienia lub odsunięcia? V. Czy prawo, dane przez nowe rubryki, rozdz. X, num. 3, na mocy którego o uroczystościach, zajętych przez niedziele, można odprawiać wszystkie Msze o nich, za wyjątkiem jednej, przez pobożność lub wskutek wielkiego napływu ludzi, może być rozciągnięte do uroczystości sprowadzonych do rytu prostego (splx), albo zupełnie skasowanych, dla tego, że dawniej były przywiązane do niedziel? VI. Czy wszystkie Msze, pozwoleone przez rubrykę, rozdz. X, num. 3, mogą być też odprawiane, chociażby wypadła uroczystość rytu zdwojonego I lub II klasy? VII. Ponieważ na podstawie nowej rubryki, rozdz. X, num. 2, Msze prywatne żałobne w wielkim poście mogą być odprawiane tylko w pierwszy dzień niezajęty każdego tygodnia, powstaje pytanie, czy ten zakaz jest powszechny, tak że nawet zawiera Msze prywatne wprawdzie czyli czytane, lecz odprawione w rocznicę jakiegoś zmarłego na prośbę krewnych, w uroczystości rytu połowicznego albo ferye. VIII. Czy we Mszy feryalnej wielkiego postu według nowej rubryki, rozdz. X, num. 2, po komemoracyi uroczystości rytu zdwojonego, trzeba dodawać na trzecim miejscu oracyę *A cunctis*; i jeżeli nie, to czy można brać kolektę z pobożności celebransa dodawaną;

a jeżeli i to nie, to czy można to czynić we Mszy feryalnej, jeżeli przytem wypadnie uroczystość rytu połowicznego? IX. Ponieważ w dekrecie z d. 2 marca r. b. nakazano II niedzielę po Trzech Królach antycypować w sobotę albo w inną feryę poprzedzającą, w którą wypadnie uroczystość rytu połowicznego, a jeżeli nie wypadnie żadna uroczystość rytu połowicznego w ciągu tygodnia, w sobotę albo w inną feryę poprzedzającą, chociażby wypadła uroczystość rytu zdwojonego mniejszego, powstaje pytanie, co należy czynić, jeżeli cały tydzień będzie zajęty przez uroczystości klasyczne albo rytu zdwojonego większego? X. Jakiej barwy trzeba używać przy wydawaniu Komunii poza Mszą w Dzień Zaduszny? XI. Czy we Mszach wotywnych, nie mających prefacyi własnej, należy odmawiać prefacyę o oficyum Matki Boskiej sobotniem, które w tychże Mszach ma komemoracyę? XII. Czy w uroczystościach dziewięciolekcyjowych, mających własną prefacyę, i w czasie wielkiego postu, Męki Pańskiej, albo Wielkanocnym obchodzonych, jeżeli się odprawia Msza według rubryki, rozdz. X, num. 2, o feryi z komemoracyą przypadającej uroczystości, prefacyę należy brać okresową, czy też o uroczystości? XIII. Jaką należy brać prefacyę we Mszy, nie mającej swej prefacyi, w której jest komemoracya uroczystości symplifikowanej, mającej prefacyę własną, i feryi mającej również własną prefacyę okresową? XIV. Czy przy zbiegu uroczystości dziewięciolekcyjowej z feryą II i IV dni krzyżowych i z dniami kwartałowymi w Adwencie i miesiącu wrześniu, mogą być i powinny odmawiane lekcyje z Pisma Św., któreby w dzień bezpośrednio poprzedzający albo następny były zajęte, jeżeli ta uroczystość dziewięciolekcyjowa nie wymaga lekcyi własnych lub z Komunału? XV. 1-o Czy lekcyje z Pisma Św. dnia poprzedzającego, czy też lekcyje z Pisma Św. dnia następnego należy przekładać, jeżeli obydwie są przeszkodzone? 2-o Czy mogą być lekcyje z Pisma Św. odsunięte od swego dnia tak, żeby w ferye mające homilię mogły być czytane lekcyje z Pisma Św., tak że

np., jeżeli lekcyje feryi II w tygodniu III Adwentu będą przeszkodzone, możnaby i trzeba brać je w feryę III, a lekcyje feryi III w feryę IV, i tak samo w podobnych wypadkach. XVI. Czy początek jakiejś Księgi, jeżeli inaczej nie można, może być i powinien postawiony w uroczystości dziewięciolekcyjowej, która rzeczywiście posiada własne lekcyje historyczne w I nokturnie, jak mają uroczystości obu Katedr, Okowów św. Piotra Apostoła, Nawrócenia św. Pawła, św. Szczepana pierwszego Męcznika i t. p.? XVII. I o ile nie na XVI, czy to samo należy powiedzieć o lekcyach przywłaszczonych, jak są przywłaszczone lekcyje w uroczystości dedykacyi bazylik św. Piotra i Pawła, i Najśw. P. Maryi Większej i t. p.?» Na te pytania św. Kongr. Obrz. odpowiedzieć raczyła: «Na I. Przecząco co do pierwszej części, jeżeli się nie otrzyma nowego indultu; twierdząco co do drugiej części, według nowych zarządzeń. Na II. Twierdząco. Na III. Przecząco — co do pierwszej; twierdząco — co do drugiej. Na IV. Twierdząco według nowych rubryk, rozdz. III, num. 4. Na V. Twierdząco co do symplifikowanych; przecząco co do zniesionych. Na VI. Przecząco, z zachowaniem wszakże ogólnej rubryki Mszału, rozdz. VI, *de translatione Festorum*. Na VII. Twierdząco. Na VIII. Co do pierwszej części, przewidziano w dekrecie z dn. 22 marca 1912 r. na 5; co do drugiej i trzeciej części przecząco. Na IX. W tym wypadku niedziela się antycypuje w sobotę, albo w inną feryę, w którą wypadnie uroczystość rytu zdwojonego większego (dxm). Na X. Należy używać barwy fioletowej albo białej. Na XI. Twierdząco według sensu najnowszych dekretów. Na XII. Trzeba brać prefacyę okresową, jako własną Mszy. Na XIII. Należy brać prefacyę uroczystości symplifikowanej, której jest pierwsza komemoracya. Na XIV. Twierdząco. Na XV. Co do pierwszej części, należy brać lekcyje z dnia poprzedniego; co do drugiej części, twierdząco. Na XVI i XVII. Przecząco». D. 19 kwietnia 1912 r. (*Acta Ap. Sedis*, t. IV, str. 323—5).

2. **Odznaczenia papieskie.** Ks. Józ-

fat Sobierayski, kanonik katedralny krakowski, został mianowany prałatem papieskim; ks. Wincenty Czajkowski i ks. Wawrzyniec Puchalski z archidiecezyi lwowskiej — szambelanami honorowymi extra urbem.

### Czynności Ordynaryatu.

**Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia J. E. ks. Administratora ks. Henryk Oziewicz, wik. ostrobramski, został przeniesiony na wikaryat do Radunia.

### Corrigenda in Directorio.

11 die Julii.—De 4 die infra octavam.

13.—in Laudibus com. octavæ S. Joannis de Dukla C.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Kościół, a kara śmierci.

W wiekach XVI, XVII i XVIII niektórzy teologowie i kanoniści, pod wpływem rozmaitych czynników, przypisywali Kościołowi prawo karania śmiercią za pewne występki. W czasach późniejszych, a zwłaszcza w obecnych, opinia owych teologów i kanonistów powszechnie jest odrzucana.

Co mówi o tem logika i historia?

#### I.

W całym przebiegu swych dziejów Kościół okazywał nieustannie największą odrazę do przelewu krwi ludzkiej. Kto go posądza o walkę mieczem, o tyranie, posuniętą do użycia kary śmierci, jako narzędzia do osiągnięcia swych celów, ten nie zna prawdziwej jego historii. Nietylko Ojcowie Kościoła, którzy żyli w okresie prześladowań, jak np. Tertulian, Orygenes, św. Cypryan, Laktancyusz, lecz także ci, którzy działali w czasach tryumfu chrystyanizmu, jak np. św. Jan Chryzostom, św. Augustyn i in., używali całej potęgi swej wymowy i swoich wpływów, żeby oddalić od Kościoła wszelką myśl użycia krwawej represyi. Wprawdzie św. Augustyn w ostatnich latach swego życia zmienił nieco swój pogląd na sprawę surowości stosowanej w

Kościół<sup>1)</sup>; ale kara śmierci tak mu się wydawała przeciwną łagodności chrześcijańskiej, iż uważał, że jej nie wolno stosować nawet względem najbardziej występnych jednostek.

Największym bez wątpienia wrogiem Kościoła był zawsze heretyk, czyhający na czystość jego nauki i jedność wewnętrzną i zewnętrzną wiernych; był to istotnie wróg, podkopujący trwałość społeczności kościelnej, i tu właśnie, w stosunku do heretyków, Kościół mógłby użyć kar najsurowszych, aż do kary śmierci, gdyby uważał, że kara śmierci nie sprzeciwia się duchowi jego i zasadom. To też sposób postępowania Kościoła względem heretyków i głosy w tej sprawie współczesnych mężów wybitnych dokładnie objaśniają jego w tym względzie pogląd.

Gdy cesarz Maksym ukarał śmiercią heretyka Pryscyliana i jego kilku zwolenników (385 r.), cały Zachód się poruszył i nietylko pryscylianie, którzy ukaranych przez cesarza uważali za męczenników, hańśliwie opowiadali o tym wyroku, lecz także najznakomitsi biskupi, jak św. Marcin tureński, św. Ambroży, św. Syrycusz papież i wszyscy uświadomieni prawdziwie katolicy, głośno potępiali nieludzką użytego przez cesarza środka, a tych z pomiędzy katolików, którzy się przyczynili do tej kary śmierci (Itacyusz), odsunęli od społeczności kościelnej ze sobą. Św. Leon Wielki, którego oskarżają o to, że wydał prawo «tępienia herezyi wszelkimi środkami», wyraźnie zaznacza, że «Kościół się zadawalnia sądem kapłańskim»<sup>2)</sup>, a w późniejszym czasie wypowiedział te znamienne słowa, które się stały aksyomatem: *Ecclesia abhorret a sanguine*.

Te same poglądy wypowiada w wieku VIII św. Teodor Studyta i wielu innych mężów. W wiekach IX i X specjalnie tej kwestyi nie poruszano; ale z tego, co pisali znakomici mężowie w innych sprawach, łatwo można wywnioskować, jak się podówczas zapatrywano w sferach kościel-

<sup>1)</sup> A. Vermeersch, *L'Eglise et le droit de le glaive* (*Etudes*, 20 Fevr. 1911).

<sup>2)</sup> T. j. takim, który władza kościelna posiada w swych rękach, czyli środkami duchownymi.

nych na karę śmierci. Alcuinus i Rabanus Maurus, Hincmarus z Reims i Wazo z Lieges, którzy tyle mieli do czytania z heretykami, nigdy się nie odwoływali do kary śmierci; a w dziełach św. Piotra Damiana i św. Anzelma niema ani słówka, któreby wskazywało na to, że autorzy ich uważali za możliwe użycie kary śmierci w Kościele.

W wieku XII Iwon bp. karnoteński, opat Robert, Hugo od św. Wiktora nie wypowiedzieli żadnej pogroźki przeciwko heretykom, któreby się kazała domyślać, iż pochwalają albo uznają potrzebę kary śmierci. Św. Bernard i Wielebny Piotr, którzy mniej są przeciwni surowszym represyom przeciwko heretykom ze strony książąt świeckich, całkiem nie uznają tak ostatecznych środków, jak kara śmierci. I całkiem zrozumiałą jest ich nauka; pozostawiając bowiem przy życiu heretyków, którzy słusznie byli uważani za wrogów Kościoła, oni mieli nadzieję powrotu ich do wiary prawdziwej i poprawy życia, czego się pozbawiało ich przez karę śmierci. To też aż do końca wieku VIII nie mamy żadnego głosu, mniej lub więcej oficjalnego, któryby się wypowiedział za potrzebą kary śmierci w Kościele.

To przekonanie Kościoła wyraźnie się zaznacza w zbiorze praw kościelnych, którego pierwsza księga została napisana około roku 1150. Posłuchajmy autora *Decretu Gracyana*, który, chociaż urzędowo przez władze prawowite ogłoszonym nigdy nie był<sup>1)</sup>, to jednak wiadomo, że był przyjęty przez wszystkie uniwersytety i trybunały, i w ten niejako sposób nabrał powagi quasi-urzędowej<sup>2)</sup>; czytamy tam, co następuje: «Karność kościelna, powiada Gracyan, zaleca karać winnych nie mieczem materialnym, lecz mieczem duchownym»; a zdanie to autor opiera na słowach, które przypisuje papieżowi Mikołajowi I: «Kościół posiada tylko miecz duchowny: on nie zabija, lecz daje życie».

<sup>1)</sup> Pomimo wydania go z nakazu Grzegorza XIII.

<sup>2)</sup> Benedykt XIV, *De symodo dioec.*; Wernz, *Ius decretalium*.

Takie miano przekonanie prawne w wieku XII; ono nie ulegnie żadnej zmianie w późniejszym prawodawstwie kościelnem. W całym *Corpus Juris* naprózno by się szukało bodaj jednego paragrafu, czy jednego wystętku, za który byłaby podana kara śmierci. Kanoniści w późniejszych ustawodawstwach prawnych nie znajdują żadnej podobnej uchwały, tak, że niektórzy, jak np. Wernz, uważa za zbyt ciężkie potrącać kwestyę kary śmierci w wykładzie prawa kanonicznego. Zresztą, gdyby tego rodzaju kara należała do kodeksu kanonicznego, czyżby logicznie postępował Kościół, surowo zakazując księżom brać udział w ferowaniu wyroku śmierci?

Od dwudziestu wieków Kościół ma przed sobą heretyków i zbrodniarzy i nigdy, nawet w tym lat tysiącu, gdy miał wszelką łatwość to uczynić, nie użył kary śmierci. To wstrzymywanie się od wyroków gardłowych w rozmaitych okolicznościach, a nawet tedy, gdy czysto ludzka roztropność nakazywałaby ją zastosować, każe przypuszczać, że Kościół tej władzy sobie nie przyznaje. Przyobleczony orężem duchownem, wystarczającym do tego, żeby odciągnąć swych członków ode złego, Kościół ma władzę karania, ale ta władza jest raczej władzą matki, która nie odbiera nadziei nawrócenia i poprawy<sup>1)</sup>.

## II.

Zwolennicy prawa karania śmiercią — *ius gladii* — tak rozumują: Kościół, tak samo jak i Państwo, jest społecznością doskonałą. Państwo zaś posiada prawo kary śmierci. A więc i Kościół je posiada.

W tym dowodzie zwolennicy *ius gladii* wielki nacisk kładą na podobieństwo, zachodzące pomiędzy Państwem a Kościołem, a przeoczą istotną różnicę, która właśnie czego innego całkiem wymaga.

Przeoczenie tej różnicy jest najslabszą stroną argumentacji zwolenników prawa karania śmiercią. Kościół nie jest społecznością porządku przyrodzonego; kto zapomina o tem, bardzo się myli. W społeczeństwie tem, które całkiem zależy od nad-

<sup>1)</sup> A. Vermeersch, l. cit.

przyrodzonych rządów Bożych, pozytywna wola Boża w szczególniejszy sposób rozporządza, jakimi prawami ma się ono kierować; stąd kompetencya tego społeczeństwa przypuszczalna różną jest od kompetencyi, w rzeczywistości mu danej. O. Tapparelli<sup>1)</sup> mówi: «Prawo karne, któreby się nie sprzeciwiało żadnemu innemu społeczeństwu duchownemu, może się sprzeciwiać Kościołowi chrześcijańskiemu i duchowi, którym go natchnął jego Założyciel. Charakter Chrystusa Pana, Jego śmierć krzyżowa, świadectwo dwudziestu wieków, wykazujące łagodność potrzebną społeczeństwu kościelnemu, prawa kanoniczne z ich aksyomatami: *Ecclesia non occidit, Ecclesia abhorret a sanguine*, oto co nam odsłania prawdziwego ducha Kościoła i poucza o jego prawach.»

Te uwagi wskazują nam, jak różnymi względami kieruje się Kościół i Państwo w stosowaniu kar względem swoich podwładnych.

Ustanowione do osiągnięcia porządku i ładu zewnętrznego, którego pojedynczy człowiek nie ma prawa burzyć, lecz mu ulegać, jakiegokolwiek bądź jego będą przekonania osobiste, porządku, którego zachowanie powinno być przestrzegane nawet środkami, wzbudzającymi postrach, Państwo może uzasadnić stosowanie kar względem swych poddanych, gwałcących ten porządek społeczny, aż do kary śmierci włącznie; Kościół natomiast, mając na celu zbawienie dusz ludzkich, nie narzuca się przemocą, lecz usiłuje zdobyć swobodne przyzwolenie każdej jednostki, stąd o tyle tylko dotyka zewnętrznych czynów człowieka, o ile one zmierzają do jego wewnętrznego uświętobliwienia środkami przez Zbawiciela podanymi; oddziaływanie przeto Kościoła zmierza do najszlachetniejszej części istoty ludzkiej, ale też zarazem najwięcej wolnej, mianowicie do duszy.

Oczywista rzecz, że inny zupełnie pogląd ma Państwo na karę śmierci, a inny Kościół; dla Państwa ona może być uwa-

żaną jako środek ostateczny dla utrzymania porządku zewnętrznego i usunięcia złych czynników z pośród siebie, bez względu na wewnętrzne przekonanie jednostki karanej i jego celów duchownych; tego sposobu postępowania nie mógłby przyjąć Kościół, który się powinien rządzić miłością względem każdego ze swych członków; on, jako matka kochająca, nie mógłby skazać na śmierć syna pokutującego, ani również tego, który, nie uznając swego błędu, trwa w złem; pozbawiłoby go to sposobu do powrotu. Ustanowiony dla dawania życia, *Kościół nie zabija*, nawet gdy jego podwładny wykracza przeciwko niemu; zresztą, przez karę śmierci nie osiąga swego bezpośredniego celu—poprawy jednostki i jej zbawienia wiecznego.

Nadto Kościół oddziałuje na władze wyższe, które wogóle nie znoszą przymusu zewnętrznego, a więc i kary tego rodzaju nie osiągają celu; nie więc sprawiedliwszego i słusniejszego, jak dać mu takie prawo karne, które się odwołuje do wiary i przekonania; stąd wyłączenie ze swej społeczności, czyli ekskomunikę, anatemę, Kościół uważał zawsze za ostateczny środek w karaniu nieuległych swych podwładnych.

Nie dość tego. Występki porządku duchowego nie mają tak nieuniknionych następstw, jak zbrodnie, które należą do forum świeckiego; dobrowolne u tych, którzy się ich dopuszczają, szkodzić mogą tylko tym, którzy *chcą* upaść. Pomimo to, że nie chcą, mogą być zabitym; nie mogą jednak zgrzeszyć, jeżeli tego nie chcą. Wola, która się stała słabą, może być zawsze wzmocnioną, a grzech można zgładzić pokutą. Kościół zaś ma odpowiednie do swych celów środki napiętnowania rozpoczynającego się zła i ostrzeżenia przed niem swych wiernych, drogą nauki i kar kościelnych na sprawców złego, bez uciekania się do strasznej ostateczności, jaką jest kara śmierci.

Wszystko więc — posłannictwo Kościoła, jego apostołstwo moralne, dobro, do którego zmierza, władze, na które wpływa, duch i imię, którymi się szczyci, sama nawet natura występków, które karci, z pun-

<sup>1)</sup> *Saggio teoretico di Dritto Naturale*. Roma 1900.

ktu widzenia duchownego, wyklucza z systemu karnego ius gladii.

Tak pojmując swe zadanie, Kościół zawsze był jaknajdalej od kary śmierci. Wszelkie zarzuty, stawiane mu ze strony wrogów, opierają się na pomieszaniu pojęć, albo na tem, że czyny osób pojedynczych, bardzo często nic nie mających z bezpośrednimi celami Kościoła, rzucają na jego karby. Lecz w takim razie każdy czyn prywatny katolika, a tembardziej jakiegoś dostojnika Kościoła można odnieść do samej instytucji. Ale czy to słuszne? Zasada i praktyka Kościoła mówi wyraźnie; pocóż tedy podsuwać w niecnym domysłach to, co on wyraźnie potępia i za nieracjonalne uznaje?

*Ks. L. J—k.*

### Dom emerytalny dla księży.

(2) Z przeszłości. (c. d.)

#### III. *Jaki cel tej fundacji.*

Główny cel i zamiar założenia domu inwalidów był: Naprzód dać spokojne schronienie i opatrzenie kapłanom, latami obciążonym i na siłach zwątlonym. Powtóre i kapłanom, nie mogącym pracować na parafiach z przyczyny słabości ciała, lub umysłu, aby w stanie swoim opuszczeni nie byli. Potrzebie kapłanów, wyrokiem sądowym, lub biskupim, za złe obyczaje na pokutę i osadzenie skazanych, zamknąć i tym sposobem ich powściągnąć, tudzież zgorzenia z przed oczu ludzkich usunąć.

Według tej trojkiej klasyfikacji osób, miał się podzielić dom kolejalny i być wyporządzonym, dla pierwszej klasy na dole — z większą wygodą i wolnością, dla drugiej na wyższym piętrze — z opatrzeniem do stanu potrzeb zastosowaniem, dla trzeciej na najwyższym — miało być więzienie biskupie, jak je w swych pismach nazywa prałat Żebrowski, współfundator, lub według fundatora biskupa Zieńkowicza — Dom Anioła Stróża. Przełożonemu dana była moc ściślejszego zamykania i karania rozmaitemi pokutami księży występnych i w tem schronieniu poprawić się niechających. Miała być kaplica domowa zapewne dla tych, którzy przez słabość zdrowia do koś-

cioła wychodzić, albo którzy dla niestatków swego wypuszczani być nie mogli. Miała być przez wspomnianego ks. Żebrowskiego przepisana reguła dla tego kolegium; lecz ta się nie znajduje i podobno nie napisał, albowiem w jednym dokumencie mówi o przedsięwzięciu napisania, a potem niedługo żył i umarł. Wszystko, co się tyczy zamiaru, wyświecają pisma pozostałe po ks. Żebrowskim, a najdokładniej zapis funduszowy biskupa Zieńkowicza, roku 1739 dnia 18 listopada uczyniony z wyrażeniem wszystkich pobudek, jakimi ten nieprzewyższonej gorliwości Biskup do erekcji domu inwalidów był powołany, gdzie razem początkowy fundusz i ten, z jakich kapitałów urósł do czterdziestu sześciu tysięcy złotych z obligacjami Mszy św. i oficyów defunctorum jest opisany; kopia tego zapisu dołącza się do niniejszego aktu przy końcu.<sup>1)</sup>

#### IV. *O kapłanach z tego funduszu utrzymywanych od początku aż dotąd.*

Ze wspomnianych pism, dokumentów i pozostałych kilku rejestrów jest pewność, że gorliwi o ten zakład fundatorowie, bisk. Zieńkowicz i prałat Żebrowski, natychmiast, skoro okoliczności czasu pozwoliły, za życia swego starali się chwalebny swój zamiar doprowadzić do skutku. I tak od r. 1734, gdy jeszcze nie było domu urzadzonego, jak się nadmienilo wyżej, ksiądz Żebrowski u siebie ośmiu kapłanów, częścią inwalidów, częścią potrzebujących poprawy, utrzymywał. Po roku zaś 1734 w domu, przez ks. Żebrowskiego przetworzonym na sposób kolegium z pewnymi do zamiaru stosownymi korytarzami i przedziałami, utrzymywało się z funduszu kapłanów 11, nad którymi był przełożony ks. Tomasz Stacewicz, spowiednik katedralny. Był szafarz, kucharz, kuchcik, stróż, dwaj parobcy, dwaj chłopcy księżom do posługi, furman i para koni ks. proboszcza. Z tegoż funduszu opłata chirurga, praczki, kupno drzewa na opał, wszelkiego sprzętu i żywności. Od roku 1741 i 1743, za niejakiem pomnożeniem funduszu, było w tem kolegium

<sup>1)</sup> Tego dokumentu niema.

księży czternastu i piętnastu proboszcz ks. Franciszek Wasilewski. Z różnych aktów jest pewność, że i za biskupa Massalskiego, który po Zieńkowiczu nastąpił 1762 roku, utrzymywani byli inwalidzi. Wszakże za tego biskupa zaszła ta odmiana, iż otrzymawszy dla kapłanów-emerytów od Komisji Edukacyjnej roku 1775 kościół św. Kazimierza z klasztorem w Wilnie, po zgaszonych Jezuitach pozostałym, tam kapłanów z domu tego emerytalnego, o którym tu mowa (przeniósł), których zaś w ogólności i w jakiej liczbie, niewiadomo. Roku 1795 pod przełożeniem ks. Feliksa Biernackiego było u św. Kazimierza księży dziesięciu; i tak było, acz w zmniejszonej liczbie, aż do r. 1799 dnia 1 listopada, w którym to roku biskup Jan Kossakowski, z przyczyny że już od roku 1795 większa część klasztoru była zajęta na koszary wojskowe, część małą klasztoru wolną z kościołem oddał księżom Kanonikom Regularnym od pokuty, a kilku pozostałych inwalidów przeniósł do księży Trynitarzów, nie mogąc ich umieścić w domu funduszowym pod katedrą, gdyż ten był w wielkim opuszczeniu. Miał nadzieję biskup, że według obietnicy księcia Repnina, rządzącego w Litwie, w nagrodę niejaka za klasztor Święto-Kazimierski, dom emerytalny przy katedrze będzie zreparowany kosztem skarbowym; lecz nie otrzymawszy skutku, roku 1800 księdzu Dyonizemu Bielskiemu, proboszczowi inwalidów, pozwolili użyć kapitału 14,312 złotych na reparację, a mianowicie na dach nowy. Wykonał to ks. Bielski, jak świadczą rachunki z tejże roboty przezeń podane biskupowi, i tak tegoż roku księża inwalidzi, lecz już w małej liczbie od Trynitarzów przeszli do obozu własnego. Wkrótce powymierali i już nowych na ich miejsce nie przyjmowano, ale różnym kapłanom ubogim lub kalekom, mieszkającym na wsi przy kościołach, zaczęto dawać roczną pensję z funduszu. Teraz tym sposobem pensyonowanych jest sześciu, imionami niżej wyrażonych. Tak od pierwszego celu swego odwrócony przyszedł do małego znaczenia zakład chwalebny, i to samo, że przestali na swoim miejscu utrzymywać się inwali-

dzi, otworzyło wrota rozmaitemu nadużyciu i przywłaszczaniu. Liczba tym sposobem pensyonowanych była od dwóch do sześciu, jak wyświecają rejestra, przez terażniejszego proboszcza utrzymywane od roku 1821. Z lat zaś jedenastu dawniejszych, to jest od roku 1811 do 1821 było po trzech, po czterech i pięciu, którzy brali pensję. Ten przeciąg czasu nie jest obliczony. Najdłużej, bo podobno lat osiem, po zejściu ks. Bielskiego, zawiadywał tym domem i funduszem z woli biskupa Strojnowskiego ks. Wojciech Znamierowski, pleban jezierski.

(c. d. n.)

## V A R I A.

### O duchownem kierownictwie dusz.

Simon Joannis diligis Me plus his?

Pasce agnos meos, pasce oves meas

(Joan. XXI, 15—17)

(1)

W kilku poprzednich numerach *Dwutygodnika Dyecez.* nakreśliłem parę uwag co do istoty przewodnictwa duchownego. Obecnie chciałbym wskazać sposoby prowadzenia dusz drogą doskonałości. A pobudką mi służą dwa listy, pisane przez osoby świeckie do duchownych w tejże sprawie. Pierwszy z nich zamieszczony w № 2 r. b. na str. 24 *Dwut. Dyez.* Śmiało tam, ale i pokornie, autor wytyka nam kapłanom spaczanie dusz, powierzonych pieczy naszej. Tak, że tyle jest dewotek, wykoszlawionych, znaczna w tem wina nasza, chociaż nie całkowita. Mimo najlepszych naszych wysiłków na tem polu, ułonna natura ludzka, głupota, albo przyczyny czysto fizyologiczne i patologiczne, wnoszą sporą dozę złego do sprawy kierownictwa i pobożności — gdzie jest posiew, tam zawsze się znajdzie i kłokol. W każdym razie mniej złego będzie, o ile więcej dotożymy starania, by dyrekcyę duchowną uczynić iście nadprzyrodzoną według słów Zbawicielowych: «Pasce oves meas». Drugi list otrzymał niżej podpisany. Ze łzami on był widocznie pisany, bez łez jego czytać nie można: «Dlaczego wy, księża, pyta mnie pewna osoba, co tak się staracie o znalezienie dla siebie odpowiednich przewodników sumienia, tak dużo o tem piszecie, gdy przecież sami przeszliście szkołę duchowną, znacie teologię i zasady życia wewnętrznego, dlaczego nieraz tak mało troszczycie się o nas świeckich? Czyż tylko w

stanie duchownym są dusze Bogu miłe, powołane do wyższej doskonałości, czy u nas na wsi nie ma takich, coby chciały miłować Boga i uświęcać się za pomocą świętego przewodnictwa? My już nie marzymy o wybieraniu — jednego z pośród 10 tysięcy świątobliwych — jesteśmy często w warunkach ewangelicznego syna marnotrawnego, co radby był napełnić brzuch swój młótem, a nikt mu nie dawał (św. Łuk. XV 16). — Smutne to są rzeczy ale prawdziwe. Chciałbym tedy podać kilka punktów ku rozwadze Braci Kapłanów, co miłują Chrystusa i radzi wypełniać zlecenie Jego. Ale zastrzegam, że uwagi nakreślone nie nadają się do przeglądania przy wieczornej herbatce wraz z całą korespondencją, przywiezioną z poczty. Nie, tu trzeba wejść głębiej, rozważyć niejedno, przetrwać na modlitwie, przeżyć samemu, by potem «aliis contemplata tradere per doctrinam», jak to radzą najbieglejsi mistrze życia duchownego.

## I.

1. Są kapłani, co wcale nie uznają kierownictwa duchownego, nazywają je dziwactwem i t.p.; z takimi oczywiście niema co rozprawiać. Inni znowuż uznają niby w zasadzie, ale nie praktykują. Dlaczego? U nas, powiadają, niema kierownictwa. Co to znaczy «u nas», i gdyby to słowo rozumieć, jako określenie naszego społeczeństwa, czy czasów dzisiejszych? Czy jednak to nas usprawiedliwia wobec Boga, Kościoła, dusz nam powierzonych i naszego sumienia? Bynajmniej. Bracie drogi, jeżeli należysz do liczby podobnych kapłanów, pozwól, że ci nie w sposób naukowy, a czysto praktyczny przedstawię pożytki kierownictwa, jak dla Ciebie, tak też i dla Twoich owieczek.

2. Oto, nie będzie w parafii tak dużo dusz wykoszlawionych, bo te, które prowadzisz, pójdą pewną drogą doskonałości, śladami Świętych Pańskich, ścieżynami rad ewangelicznych. Wyrobione dusze przez Ciebie ułatwią Ci modlitwę swoją, przykładem i czynną pomocą pracę w parafii, one Ci zyskają szacunek i zaufanie u reszty wiernych, a to potrzebne do pomyślnej pracy, jak o tem przestrzega synów swoich duchownych, św. Ignacy: «tak starajcie się żyć, aby was i to, co wy opowiadacie, uwielbiali». Poznasz na spowiedzi miłość ku Bogu dusz przez Ciebie kierowanych, ich wielką nieraz ofiarność, zaparcie się; to będzie dla Ciebie pobudką do pracy nad sobą. Św. Teresa pisze,

że nawróciła z życia grzechu do stanu łaski swego kierownika sumienia. Tam w tych duszach ujrysz cudowne, tajemnicze działanie łaski Bożej, ożywi się w tobie wiara nadprzyrodzona, zrozumiesz prawdziwość i znaczenie słów Zbawiciela: «Pater meus usque modo operatur et ego operor» (Joan. V, 17). Zrozumiesz nadto miłość Boga ku duszom, znajdziesz nieraz Jezusa, jak Apostołowie u studni Jakubowej, czekającego na grzesznika i nawracającego; sam też zapalasz większą gorliwością apostołską. W końcu, napotykać trudności w pracy pasterskiej, często będziesz polecał Bogu dusze prowadzone, a one będą się modliły z wdzięcznością za Ciebie, stąd wytworzy się między Wami, codzień wyznawane w Credo, a tak mało czasem rozumiane «Świętych obcowanie». «Niech mi ksiądz wierzy, mówił mi raz kapłan pracujący nad duszami, że dawnobym zaniechał spowiedania tych i owych dusz pobożnych, bo mam inne pilniejsze obowiązki, ale nie mogę tego uczynić, bo czuję i widzę, jak ja sam dużo od nich się uczę i korzystam, jak dużo im zawdzięczam».

3. Co prawda niezawsze nasze dobre zamiary i praca przyniosą należyte owoce. Ale powiedzmy sobie szczerze, czy każdy z nas ziścił na sobie oczekiwania tych, co pracowali nad nami, najprzód tam w rodzinie, potem w szkole i seminarium? Cóżby było, gdyby nasi wychowawcy zaniedbali wychowania naszego, przewidując mniejszy lub większy zawód z naszej strony? Wreszcie, kiedy to my najbardziej powstajemy przeciw kierownictwu, albo je lekko traktujemy? Czy wtedy, gdy u stóp Tabernaculum rozważamy słowa Mistra naszego: «W tem jest uwielbion Ojciec Mój, iżbyście *bardzo* wiele owocu przynieśli» (Jan XV, 8), — albo gdy wynurzając Chrystusowi swą miłość, słyszymy głos tajemny: «Szymonie Janów, miłujesz mnie więcej, niżli ci — paś baranki moje» (Jan XXI, 15); — czy może przeciwnie wtedy, gdy się sprawdzają na nas słowa przypowieści ewangelicznej zapisanej u św. Łukasza r. XII w 16—20? Sumienie nasze i parafianie, jako świadkowie naszego życia, najlepiej nam rozwiążą to pytanie. *Ks. St. Zawadzki.*

(c. d. n.)



## Ze świata prawosławnego.

### Ze stosunków cerkiewnych.

Kto ciekaw stosunków w łonie cerkwi rosyjskiej, kto bada prądy tam panujące, tem musi spostrzedz zjawisko charakterystyczne w szeregach duchowieństwa prawosławnego.

Jest ono bezapelacyjne, nawet brutalne nieraz w stosunku do inowierców i tych, których wolno gnębić wszystkim, a znów posłuszne i niewolniczo uległe względem tych, z którymi trzeba się liczyć, którzy mają wpływy i mogą poszukać odwetu za swoje krzywdy. Typem w tym względzie jest «władyka» przeciętny i misionarze, których nie lubią całą swą duszą zwykli popi, bo wiedzą, kim są ci dzierżący nad nimi władzę. Stosunek «władyki» i popa jest taki, jaki w wojsku stosunek oficera do żołnierza. Nie są to bracia starsi i młodszy — razem zaś apostołowie, lecz jest to tak zwane «czyna czyną poczytaj».

Zobrazował ten stosunek wzajemny starszych i młodszych w sferach cerkiewnych dobrze znany literat Rozonow, który w *Now. Wrem.* pisze:

«O! jak potrzebny jest cerkwi szacunek, samo-szacunek.... Spójrzysz, wszyscy w szatach, w złocie, srebrze, złotogłowiu... Lecz skoro wszystko to zdjęte: jacyż to mali wtedy ludzie i jak się oni boją jeden drugiego, boją się i nienawidzą, boją się i zazdroszczą. Wam się zdaje, że najstraszniejszym wypadkiem z tego półwiecza — trzęsienie ziemi w Messynie? O, nie, najstraszniejszym był ów wypadek, kiedy Włodzimierz Kárłowicz nie przyjechał na śniadanie, chociaż obiecał, do władyki twerskiego Sabby: ten w swych *Pamiętnikach* tak też i zanotował. Zbladło światło w oczach arcypasterza. Nie występki, nie więzienia, nie utrata wiary u ludu niepokoją go, lecz... czy będzie — u niego obiadał Włodzimierz I stopnia. Powiedzcie, jeżeli oni sami tak się boją, któż pomoże ich własnej wolności? — Chwała Bogu, Bazyli Michajłowicz (Skworcow) był, rzekł — «wielki władyka», kiedy niespodziewany wszedł Pobiedonoscew, który wesoło i przyjemnie przy herbacie rozmawiał pół godziny w kółku 5—6 literatów. Pobiedonoscew i nie chciał straszyć, a już się «władyka» — przeląkł. I gdybyście wiedzieli, jak oni są mili wszyscy w tym swoim strachu, bezsensownym, bezpodstawnym i nie mającym gruntu pod sobą... Lecz im się wszystkim śni szpiegostwo,

podglądanie, doniosy, plotki... Jakaś bajka dziecinna, skomponowana z nieprawdopodobnego absurdum....

W ten też sposób drżą popi przed władykami... Wł. Antonina ja dobrze znałem, ile tam rozumu, dowcipu, talentu, jaki dar oratorski i myśli głębokie.... Lecz oto biskup ten wyszedł do ciżby popów, a u nich zaczynają się trząść nogi. Wszystko to, przekonany jestem, nie ma gruntu w duszy; złożyło się to na mocy ponurych tradycji i takich porządków, gdzie wszyscy ludzie byli, jak «kłódkarze» przykuci nogami do siebie i wszyscy niewolnicy i każdy nienawidzi sąsiada. Zależność ciężką jest dla podwładnych, a bardziej ciężką dla przełożonego. Tam — strach, a tutaj nieskończone nudy, forma i brak ducha. Dozorca więzienny również samotny jak i więzień, niemniej nieszczęśliwy jak i tamten....

Gdyby tak Sabba mógł oprotestować cyrkularz nad-prokuratora przed zgromadzeniem biskupów, u niego by się nie trzęsły nogi wobec Włodzimierza Kárłowicza....\*

Cerkiew tedy tak powinna się zorganizować, ażeby z niej ustąpił strach wobec człowieka, a dał miejsce bojaźni bożej, której obecnie niema tam wcale! Tak, gdzie też się najmniej Boga boją — to właśnie w konsystorzach i kancelaryach. Nawet do głowy im to nie przychodzi.... Zwołanie soboru cerkiewnego jest warunkiem nieodzownym dla powszechnej wentylacji porządków cerkiewnych: wywieje kurz wiekowych, starych murów....

Duszy w cerkwi wiele, lecz ona zduszona. A ileż gotowości ofiary i poświęcenia dla cerkwi, dla ludu prawosławnego — o tem ze zdziwieniem nieraz warto posłuchać?..

Tak się wypowiada człowiek wcale nieradykalny, a który widzi skutki opieki świeckiej nad umiłowaną cerkwią swą ojczystą i pragnie dla niej niezależności i rozkwitu.

Inny znów niepodejrzany syn cerkwi, o. Sanderko, poseł do Dumy z gub. podolskiej, gdy się wyzył strachu i usta otworzył, wypowiada niemniej pesymistyczne poglądy na opiekę rządu nad cerkwią prawosławną. Ojciec Sanderko, typowy małorus, wydał ciekawą broszurę, w której boleje nad trudnymi warunkami materialnego bytowania duchowieństwa prawosławnego i zaleca braciom swoim wprowadzenie konstytucji do ustroju parafialnego. Za wzór tej konstytucji bierze on prawosławne parafie amerykańskie. Dalej w owe

broszurze, lustrując stosunek wiejskich parochów z wiernymi i ich zatargi o grosz i kęs chleba, tak kończy swe utyskiwania: «Czyż milczeć nam, kapłanom, kiedy i Duma, i prasa, i cała społeczna myśląca Rosya jednym sercem i jednemi usty wydała jęk zbolatej duszy: *dokąd tedy?* I ja szczuty przez prasę gadzinową, przedstawiciel ludu, według *Rusk. Znam.*, osądzony jakoby na zjeździe eparchialnym podolskim i oficjalnie, chociaż bez skutku, przedstawiony na tej zasadzie przez nacjonalistów do wyrzucenia z Dumy, nie mogę milczeć o dyskredytowaniu prawdziwej powagi cerkiewnej i o poniżaniu w oczach ludu nas kapłanów—obywateli państwa rosyjskiego nawet na stanowisku posłów do Dumy. Dopokąd bez ruchu, zagnani i swem zachowaniem się potulnym będziemy dawali powód mówcom z trybuny dumskiej wołać, że my głosujemy nie swobodnie, a według nakazu? Dopokąd my sami będziemy deptali naszą wartość i idąc za prowokacją, chwiać będziemy bezpieczeństwo tych kilku śmiałków, którzy, stojąc w szeregach opozycji, świadczą osobą swoją, że kapłani nie są niewolnikami, lecz wolnymi obywatelami kraju?..

Wykażmy siebie przy wyborach do 4-ej Dumy, o jednym sercu i jednemi usty wyznajmy wielkie, obiektywne i rzeczywiście broniące naszego honoru, jako pasterzy wielkiej cerkwi i wielkiego państwa, «*Wezwanie Św. Synodu do pasterzy prawosławnej cerkwi rosyjskiej przed wyborami do Dumy Państwowej*» (dodatek do № 7 *Cerk. Wiest.* z r. 1906) i pokłońmy się przed świętymi słowami tego wezwania: — Nie może pasterz i nie powinien siebie związywać z jakimkolwiek związkiem, lub jakąkolwiek partją, albowiem jedyny dla niego związek—Chrystusa w Cerkwi Bożej, z którą on związany na wieki węzłami nienaruszalnymi męża-oblubieńca; kto twarżo stoi w tym związku, ten rozróżni wszystko to dobre, które jest w powstałych związkach świeckich. *Wszystkiego doświadczaćcie, co dobre jest dzierżwie* (I Tessal V, 21)».

Ciężka atmosfera w duchownych kołach rosyjskich zmusza lepsze, kochające swą Cerkiew dusze do tych jęków serdecznych.

I to ma być Cerkiew wolna od jarzma!..

### **Z życia katolickiego po całym świecie.**

**Rzym i Włochy.** Z rozmaitych stron napływają do Rzymu zawiadomienia biskupów o komi-

tetach dyecezalnych dla obchodu jubileuszu edyktu medyolańskiego. Już 340 biskupów przesłało swe szczegółowe o tem sprawozdania. — Ojciec św. wystosował encyklikę do biskupów Ameryki łacińskiej, gorąco polecając opiece ich indyan tamecznych, których warunki są godne opłakania; w liście tym papież zaleca zwrócić się nawet do pomocy rządu dla podniesienia oświaty i dobrobytu wśród indyan. Przed wydaniem tego listu Ojciec św. wysłał do Ameryki o. Genocchi, mis. Ser. Jezusowego, który zebrał szczegółowe dane o stanie indyan. — O. Amelli, opat Benedyktynów florenckich, złożył Ojcu św. w darze pierwszy tom dzieła *Collectanea biblica latina*, rozpoczętego w celu zebrania różnych wariantów w tłumaczeniu łacińskim Biblii, żeby potem poprawić tekst Vulgaty i zbliżyć go do tekstu hebrajskiego. — Pomiędzy księżmi, którzy otrzymali w Rzymie licencyat Pisma Świętego przy Instytucie Biblijnym jest ks. Majchrzycki z dyecezyi łucko-żytomierskiej. — Urzędnik do specjalnych poruczeń VI klasy poza etatem przy ministerjum spraw zagranicznych, szambelan Neli-dow, mianowany został ministrem-rezydentem przy Jego Świątobliwości Papieżu Piusie X, z nadaniem tytułu nadzwyczajnego posła i upełnomocnieniem ministra. — Rada najwyższa włoskiej młodzieży katolickiej ustaliła ostatecznie swój program, który ma obejmować: ruch kulturalny wśród katolików, kwestyę głosowania powszechnego, organizacje profesjonalne po prowincjach i dyecezyach, propagandę we Włoszech południowych. — Ostatecznie trybunał apelacyjny w Turynie ogłosił wyrok, uniewinniający oo. Salezjanów z Varazze, oskarżonych kilka lat temu o wyprawianie bezecnych orgii w domu wychowawczym. Okazało się, że główny oskarżyciel, wychowanek Salezjanów i jego matka, byli narzędziami w ręku masonów i socyalistów, którzy w ten sposób chcieli znieślawić zakon. — Stefan Turr, generał-garybaldczyk, zaproszony na bankiet, wobec Rogera Bonghi i innych patryotów włoskich w Rzymie, wypowiedział te znamienne słowa: «Moje pokolenie miało za nauczycieli i profesorów zakonników, księży i jezuitów. Tem niemniej jednak myśmy się stali patryotami i dokonaliśmy tego, co widziacie. To prawda, zakonnicy, księża i jezuici nie uczyli nas tyłu rzeczy, których dziś uczą świeccy, lecz mózg nasz pozostał zdrowym, a serce otwartem na podniosłe aspiracje i sprawy szlachetne; tymczasem dzisiaj młodzieńcy w dwudziestym roku, nie za-

znawszy trudów życia, są już niem przesyceni, są młodzieńcami starymi; gdy tymczasem my jesteśmy młodzieńcami starymi».

**Hiszpania.** Ojcowie Pijarzy urządzili w swem gimnazjum w Madrycie zgromadzenie działwy, w celu zaprotestowania przeciwko bluźnierstwu. Uczniowie szkół pijaskich utworzyli w tym celu stowarzyszenie. — Ostatnimi czasy została założona oficjalnie w Barcelonie federacja socjalna robotników katolickich pod kierunkiem biskupów. Ministerium oświaty publicznej wyznaczyło pewną sumę na wysłanie kilku delegatów zagranicę dla zaznajomienia się z organizacjami robotniczymi; w liczbie tych delegatów jest wielu należących do organizacji katolickich; wybrano wprawdzie niezupełnie dla ducha katolickich organizacji odpowiednie punkta, jak np. Paryż, Kolonię i t. p.

**Portugalia.** Rząd portugalski większością głosów w senacie uznał potrzebę utrzymania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską; nie poszedł w tym wypadku za swoją mistrzynią Francją; wprawdzie z ambasady zrobiono tylko legację dyplomatyczną, i to bez porozumienia się ze Stolicą Św.; rząd kierował się w tym wypadku widokami wpływów na kolonie, jak również w Azji i Afryce, przy nominacjach kościelnych.

**Francya.** Co chwila to nowe, brutalne czyny w stosunku do katolicyzmu dowodzą, jaką nienawiścią wieje rząd do Kościoła; niedość, że mu wydarto mienie, odebrano klasztory, ale obecnie w byłych kościołach i klasztorach, jakby na urągowisko, urządzane są zabawy i hulanki, jak np. w Montfort, w wielu zaś świątyniach porobiono stajnie. — Gaz. *Journal officiel* podaje 49 nowych szkół, kierowanych przez kongregacje, które 1 października mają być zamknięte. Zamykanie szkół tych i wypędzanie zakonnic oburza nawet obojętną dla Kościoła ludność; wszechwładna jednak sekta nic sobie z tego nie robi. — Propaganda protestantyzmu, aczkolwiek z lichem bardzo powodzeniem, nie ustaje jednak we Francji; koszta na to daje zagranica, a ma na celu nie tyle nawracanie na protestantyzm, który właściwie stał się kompletnym ateizmem, ile zohydowanie Kościoła katolickiego. — Od lat 10 działa we Francji stowarzyszenie, opiekujące się katolickimi szkołami początkowymi. Komitet naczelny stowarzyszenia składa się z członka Akademii francuskiej hr. d'Haussonville, z senatora de Lamarzelle i z pos-

łów: barona de Mackau oraz hr. de Ramel. W ciągu 10-letniego swojego istnienia stowarzyszenie zajęło się 9.600 uczniami i uczenicami, umieściło 10.500 nauczycieli obojej płci duchownych i świeckich, a 4.500 sekularyzowanym zakonnikom wyrobiło posady albo zajęcia prywatne. Obecnie dąży do stworzenia związku katolickich nauczycieli, którzyby zakładali prywatne szkoły normalne, pracowali nad ich rozwojem, a przyszłość mieli zabezpieczoną dzięki własnym kasom emerytalnym. — W dyecezyi Arras powstało bractwo księży tercyarzy, oparte na zasadach trzeciego zakonu św. Franciszka; przyłączyło się około 300 księży z całej dyecezyi. — W Langres 28 czerwca odbywa się dzień kapłański (journées sacerdotales) w przeciągu dwóch dni; rozprawiano o pracy społecznej, organizacji katolickiej, o prawnym stanowisku pracy katolickiej i t. p.; wrażenie tych dni było znakomite, panował niezwykły zapał i ożywienie. — W Paryżu pod przewodnictwem J. Em. kardynała Amette'a odbyły się narady w sprawie powołań do stanu duchownego; skonstatowano znaczný wzrost powołań kapłańskich w ostatnich latach. — W całej Francji prawie kolejno odbywają się kongresy dyeceزالne. — Rada główna konferencyi św. Wincentego à Paulo uchwaliła obchodzić w kwietniu roku przyszłego setną rocznicę urodzin jednego z najdzielniejszych założycieli Towarzystwa św. Wincentego, Fryderyka Ozanama; projekt został przyjęty z uznaniem, a J. Em. kardynał Wincenty Vannutelli w osobnym liście to pochwalił. — W dniach 17, 18, 19 i 20 czerwca u groty Matki Boskiej w Lourdes skonstatowano 5 cudownych uzdrowień. Pielgrzymki z rozmaitych stron wciąż do Lourdes napływają.

**Szwajcarya.** Na kongresie Kościoła starokatolickiego w Szwajcaryi wykazano następujące sprawozdanie: Kościół ten posiada 56 duchownych, 4190 katechumenów i 1600 zorganizowanej młodzieży. Tak się przedstawia instytucja, która w 1873 roku obiecywała, że wkrótce wyprze Kościół rzymski z kraju. Sprawozdanie nie wspomina wcale o chrztach, ślubach i pogrzebach, gdyż byłoby to zaświadczeniem agonii starokatolicyzmu.

**Niemcy.** Protestant zaznacza w *Kuryerze północnego Hanoweru*, że na 800 artykułów w *Niemieckiej korespondencji ewangelickiej*, głównym organie «Ewangelickiej Federacyi», 790 jest wymierzonych przeciwko Papiestwu. Jest to zwykła taktyka wszystkich wrogów katoli-

cyzmu. — Czas otwarcia Kongresu maryjańskiego w Trewirze został nieco przyspieszony. Rozpocznie się on w **Sobotę**, d. 3 sierpnia, a zakończy we wtorek 6 Sierpnia. Bilety na Kongres są trojaki: po 3, 6 i 8 marek. Pierwsze z nich dają prawo do uczestniczenia w Kongresie; drugie do otrzymania prócz tego Pamiętnika Kongresu; trzecie uprawniają do odbioru nadto referatów mianych na Kongresie. Nabywający bilet za jedną z powyższych cen otrzyma *Przewodnik po osobliwościach Trewiru*. Do Katedry, gdzie codzień będzie nabożeństwo pontyfikalne, a wieczorem uroczyste zebranie, można dostać osobne bilety na miejsca rezerwowane i te po 2 M. na jeden dzień, a po 4 M. na cały czas Kongresu. O bilety już teraz można pisać: «An Herrn Wierz Direktor der Trierischen Volksbank in Trier, Neumarkt». Mieszkanie zamawiać można pod adresem: «An Herrn Peter Vanvolxen, Simeonstrasse 55 in Trier».

**Ameryka.** 10 lipca odbędzie się roczny kongres indyan katolików w White Bear River; uczestników będzie pięć tysięcy. Kongres ten odbywa się pod otwartym niebem; członkowie siedzą na ziemi. — W Kanadzie odbył się zjazd bardzo liczny kanadyjskiej młodzieży katolickiej. — W jesieni bieżącego roku powstać ma w New-Yorku teatr katolicki. Inicytorką jest miss Eliza O'Brien Lunmis, założycielka katolickiego stowarzyszenia agitacyjnego «Służebnic wiary.» Projekt uzyskał gorącą aprobatę miejscowego Arcypasterza, Kardynała Farleya. W teatrze odgrywane będą sztuki religijne i świeckie, które zakwalifikuje komisja, ustanowiona przez władzę archidyecezałą. Narazie przedstawienia odbywać się mają w lokalu wynajętym, w przyszłości zaś projektowane jest wzniesienie własnej siedziby. — Uniwersytet katolicki w Washingtonie dał dyplomy wyższego wykształcenia 18 zakonnikom.

**Japonia.** Doktor Anezaki Masahia, profesor teologii porównawczej na uniwersytecie w Tokio, wrócił niedawno do kraju z długiej podróży po Europie, gdzie studyował różne chrześcijańskie wyznania. W kilku odczytach przedstawił rodakom rezultat swych badań. Szczególnie rozwoził się nad religią katolicką, podnosząc ją z wielkim uznaniem. Zaznaczył między innymi, że katolicyzm, lepiej niż wszystkie inne religie, stwierdza zasadę władzy, zapewnia dobro ludu i pomyślność kraju. Dowodził też wobec swych słuchaczy-pogan, że bez świętości nie może być praw-

dziwego postępu cywilizacji, a o zakonach wyrażał się z zachwytem. W klasztorach Lazarystów Franciszkanów, Dominikanów, Benedyktynów, które zwiedzał, wielkie wrażenie wywarł na nim widok ludzi, którzy wyrzekli się wszelkiej próżności światowej, a oddali się na wyłączną służbę Bogu. Nadziemski pokój i pogoda ducha zakonników, zdaniem profesora, wprost podziw budzą, a niezliczone dobrodziejstwa, jakie zakony wyświadczają społeczeństwu, zasługują na wdzięczność najwyższą.

**Archidyecezya lwowska.** W Zakładzie im. Bilińskich we Lwowie zmarł niedawno znany ś. p. ks. Zygmunt Dunin-Kozicki, który przez dłuższy czas w celach naukowych przebywał w Wilnie.

**Dyecezya łucko - żytomierska.** Izba sądowa odeska rozpatrywała sprawę księdza A. Gruszczyńskiego (z m. Horotyłówki na Podolu) i mieszkanki tegoż miasteczka, Maryi Mielnik. Ks. Gruszczyński oskarżony był o przyjęcie na łono Kościoła rz.-katol. niepełnoletniej (18 lat) Maryi Mielnik, oraz jej 3-miesięcznego dziecka; Marya Mielnik — o nieprawą zmianę wyznania i ochrzczenie dziecka po katolicku. Sąd okręgowy winnicki skazał ks. Gruszczyńskiego na 100 rb. grzywny i zawieszenie w czynnościach na 6 miesięcy. Mielnik skazana została na 1 miesiąc twierdzy. Izba sądowa odeska wyrok sądu okręgowego zatwierdziła. — Zmarł w Żytomierzu ks. prałat Erazm Szatrycki.

**Dyecezya żmudzka.** Rekolekcyje kapłańskie w dyecezyi żmudzkiej prawdopodobnie się odbędą w 1 i 2 niedzielę sierpnia.

## Z Wilna i dyecezyi.

*Wilno 23 czerwca.*

To, o czem chciałbym napisać, nadawałoby się raczej do całego traktatu i wcale poczesne miejsce powinnyby zająć w pastoralnej katolickiej. Ograniczę się jednak do kilku luźnych uwag, które nie tyle będą miały na względzie wyczerpujące potraktowanie przedmiotu, ile przypomnienie, a może nawet pobudzenie do czynu. Chcę mówić o *obowiązках proboszczów i wszystkich kapłanów wogóle względem seminarjum dyecezałnego i jego wychowawców — przyszłych kapłanów*; nie o tym obowiązku, który na nas poprostu mus wkłada, — pamiętania na swoją *alman matrem*, która nas zaprawiała do pracy w Winnicy Pańskiej, nie o tej

nawet świętej powinności pamiętania o niej w modlitwach, ale o stokroć ważniejszym obowiązku — współpracowania z zakładem naukowym w wychowaniu młodego kleru.

Sama kwestya powołań kapłańskich wśród młodzieży w znacznej mierze zależy od proboszczów. Gibier w swem dziełku: *Le manque de Prêtres et la recherche des Vocations ecclesiastiques* (Versailles, 1907) ścisły nakłada na proboszczów obowiązek starania się o prawdziwe powołania kapłańskie wśród parafian i ich pielęgnowania; nietylko przed wstąpieniem do seminaryum, ale nawet wtedy, gdy kandydaci do godności kapłańskiej zostaną przyjęci do alumnatu, jeszcze z większą troskliwością dbać o to, żeby z nich wyszli gorliwi kapłani. Godną zapamiętania wszystkim podaje zasadę Pr. A. M. Micheletti w nowem swem dziele *De pastore animarum*, mającą na względzie stosunek proboszcza do młodych kleryków. «*Sacerdotales vocationes*, powiada, suo in grege, *quam maxime foveat Parochus...* At nec satis; nam, *quamvis clerici in Seminario degant, Pastoris esse oves nunquam desinunt, qui, itaque, quoties occasionem habuerit, eos invisere ac saltem consiliis, et si opus sit admonitionibus quoque adiuvare debet, ut gratiam Dei in vocum non recipiendo, ad tantum apostolicum opus digne administrandum, sensim sine sensu, parentur. Qua in re ab illius Moderatoribus de sua ipsorum agendi ratione notitias exquirere pernecessarium, ut, viribus unitis, quae a clericis praestanda veniunt, jacilius assequantur.*»<sup>1)</sup>

Ale jeżeli taki jest stosunek proboszcza do kwestyi wychowania kleru, że w seminaryum parafianin nie przestaje być przedmiotem jego troski i w kwestyi święceń głos jego ma wielkie znaczenie, to gdy alumn seminaryum, czy to parafianin, czy jako gość, znajdzie się w parafii, szczególniejszą ma go otoczyć opieką kapłańską. Wyżej wspomniany Micheletti tak o tem mówi: «*Sed praesertim in autumnalibus vacationibus, (quas quibusdam in dieocesibus, per integrum, vel per partem apud suos clerici habent), assidue diligenterque a Pastore in suum clericum advigilandum erit, ne quod, labore multo, in anno ille congregavit, nullo negotio, paucis in mensibus, disperdat. Hoc, enim tempus quamplurimis clericis perniciosissimum evasisse, quotidiana*

*na experientia docet! Eius, igitur, agendi rationem in omnibus ac per omnia semper advigilabit Pastor Bonus, cui uti Seminarii Moderatorum locum tenenti, non solum ius, sed et gravissimum in re conscientiae debitum extat. Clerici ad sacramenta frequentiam, eius ad ecclesiasticas ac paroeciales functiones assiduitatem, quomodo altari ipse deserviat, quam in paroecia generalem vitae rationem servet, quae loca vel familias frequentet, quibus lectionibus studeat, cum quibus versetur, eius obedientiae, caritatis, sinceritatis, puritatis, orthodoxiae, mortificationis spiritus qui sint et ita porro, sedulo Pastor inquirat, qui si in re sedulam praestabit operam, plurima emandanda percipiet. — Quousque licet, sua in canonica (to znaczy na plebanii) eum per diem commorari iubeat, ubi sub proprio vel coadiutoris magisterio, ad divina exercenda ministeria, rectas ideas ac praxim congruentem, sensim sine sensu addiscent. Praesertim vero quidquid tum in habitu, tum in sese gerendi ratione levitatum, arrogantiam, novitatis studium, saecularem dissipationem sapit et similia, a clerico arceat.*»

Najważniejsze tedy zadanie wychowawcze ma proboszcz do spełnienia względem kleryków w czasie wakacyjnym, zadanie, którego nawet seminaryum przy najlepszych chęciach wypełnić nie potrafi, a mianowicie: swobodne przyzrenie się wadom i zaletom kandydata do stanu duchownego, oraz wskazanie praktyczne życia kapłańskiego, jego warunków, trudów, przykrości i niebezpieczeństw, oraz pracy nad zbawieniem dusz. Ponadto najważniejszym bodaj zadaniem proboszcza to dawanie przykładu — wzorowego życia, sumiennej pracy; stąd jaknajdalej powinno się trzymać młodych alumnów od zabaw niewłaściwych, odwiedzin i t. p., oraz czuwać, żeby po był wśród nas nie stał się przyczyną lekkiego traktowania powołania duchownego i jego obowiązków. Obowiązkiem też sumiennym każdego proboszcza jest dokładne informowanie biskupa, albo władzy seminaryjnej o spędzających u niego wakacje alumnach seminaryum.

X. Ż.

**Seminaryum dyecezalne** zakończyło swój rok szkolny 15 czerwca. Rozpoczyło rok ze 150 alumnami; w przeciągu roku kilkunastu z rozmaitych powodów opuściło seminaryum, najwięcej wystąpiło z 1 i 2 kursu, tak że w końcu roku było 129 alumnów na wszystkich kursach. Na rok przyszły na 4 kursie będzie 23 alumnów; więk-

<sup>1)</sup> *De pastore animarum*, str. 312.

szość z nich ma święcenia wyższe, kilku jest minorytów; na 3 kursie będzie 34; na 2 zapowiada się około 45. — 16 i 18 czerwca odbyły się egzamina dla aspirantów do stanu duchownego; z 78 kandydatów, którzy złożyli podania, 38 zdało egzamin wstępny. — Kapłani nowowyświęceni w liczbie 21 zostali naznaczeni na wikaryaty, o czym zawiadomienie zostało posłane do władz administracyjnych. — Na wyższe studia do Akademii duchownej w Petersburgu przez władzę seminaryjską zostali wysłani Bobel Stanisław i Godlewski Wincenty; obaj diakoni.

**W sprawie budowy kościołów.** Gubernator grodz. wydał rozporządzenie do władz policyjnych o tem, żeby przy budowaniu kościołów śledzono pilnie, o ile zachowywane są przepisy, wydane przez gubernialny wydział budowlany, jak również, o ile się budowę prowadzi według zatwierdzonych przez rząd planów; w wypadkach niestosowania się do planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez wydział budowlany, niezwłocznie należy przerwać roboty; przy powstaniu zaś wątpliwości, należy powiadomić władze dla delegowania technika w celu dokładnego zbadania sprawy.

**Dolistów** (dek. białostocki). Zebrani delegaci parafii dolistowskiej, wobec dziekana Ks. kanonika Wilhelma Szwarca i proboszcza goniądzkiego Ks. A. Wojdyłowskiego, w liczbie 60 gospodarzy, jednogłośnie orzekli, iż budowa kościoła jest nieodzowną ze względu na szczupłość obecnego małego kościołka, nie mogącego pomieścić parafian (przeszło 7000) i ze względu na to, iż kościółek dolistowski, jako budowany z głazów kamiennych, jest bardzo wilgotny.

**Sprawy sądowe.** 27 czerwca we środę będzie rozpatrywana w Grodnie sprawa włościan prawosławnych ze wsi Ejminowce paraf. wielko-brzostowickiej, którzy się dopuścili świętokradztwa, łamiąc krzyż, i znieważyli księdza Bisiekierskiego, prob. Wielkiej-Brzostowicy (patrz *Dwutyg. Dyecez.* № 2 r. b. str. 25). Charakterystycznym jest to, że kilku świadków oskarżenia w tej sprawie nie otrzymało pozwów. — Tegoż samego dnia będzie rozpatrywana sprawa ks. Michniewicza, b. proboszcza Wielkiej-Brzostowicy, za danie ślubu osobie, która nie załatwiła formalności wyznaniowych.

**Tragiczna śmierć.** 17 czerwca w m. Drui tragicznie zakończył życie młody kapłan (23 lata) Ks. Wiktor Wiński, który dopiero kilka miesięcy temu otrzymał święcenia. Zmarł nagle

w czasie kąpeli w Dźwinie od porażenia słonecznego. *Requiescat in pace.*

## ODEZWA

**w sprawie nowego w Wilnie kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego.**

W styczniu 1906 roku parafianie kościoła Wszystkich Świętych byli się zwrócili do władz, duchownej i świeckiej, z prośbą o pozwolenie na budowę nowego kościoła *Serca Jezusowego* w dzielnicy, bardzo oddalonej od kościołów miasta, gdyż parafia Wszystkich Świętych do 27 tysięcy liczyła parafian, a kościół ich zawsze modlącymi się był przepełniony.

Wszczęta sprawa nowego kościoła szybko się posuwała naprzód, mocno zainteresowała ona ogół, ale po paru latach coraz mniej o tej sprawie mówiono i wreszcie prawie mówić o niej zaprzestano. Z biegiem czasu coraz większe i groźniejsze wysuwały się na widownię trudności. Trzeba było załatwić wszelkiego rodzaju formalności. Pracował nad tem komitet, od 1-go czerwca 1910 roku zatwierdzony urzędownie. Wreszcie oddawna wyczekiwany moment nadszedł: 1-go maja r. b. rząd udzielił pozwolenia na budowę, a 1-go czerwca wiadomem to już się stało w Wilnie.

Dzięki niech będą za to Panu Bogu i chwała Najśłodszemu Jego Sercu! Prawda, że nie wszystkie jeszcze trudności są usunięte, ale najważniejsza to, że mamy legalne zapoczątkowanie, mamy pozwolenie na budowę, mamy pozwolenie na zbieranie składek, mamy więc prawo o tym kościele publicznie mówić i pisać.

Dawały się słyszeć już to ciche, pokątne, już to nieco głośniejsze sarkania i nieukontentowania osób zainteresowanych; rzecz to całkiem zrozumiała: serc rzetelnych, a gorących był ów pomruk wyrazem. Dziś dana już możliwość piękne swe pragnienia skutecznie. Więc... w Imię Boga do czynu!

Komitet, złożony z 15 osób: ks. Karola Lubiańca — prezesa (po śmierci ś. p. ks. kanonika Frąckiewicza), ks. kanonika Antoniego Czerniawskiego — wice-prezesa, ks. Józefa Kuchty — sekretarza, hr. Ludwika Zyberk-Platera — skarbnika, p. Karola Salmonowicza — pomocnika skarbnika, pani Maryi Jeleńskiej, hr. Maryi Broel-Platerowej, ks. Józefa Songina, ks. Juliana Steckiewicza, p. Maryana Strumiły, p. Klemensa Bejnarrowicza, p. Władysława Mikoszy, p. Antoniego Jan-kowskiego i p. Jana Jurewicza, otrzymawszy obecnie ministeryalną koncesyę na zbieranie składek w parafiach wileńskich i pełen wiary w to, że każdy z pewnością zdaje sobie sprawę, jak doniosłą jest kościoła tego potrzeba i jak bardzo potrzebne są na budowę fundusze, ma zaszczyt niniejszem odwołać się do serc ofiarnych i prosić o chętnę i rychłe poparcie. *Chętnych dawców Bóg miłuje!*

*Komitet budowy kościoła Serca Jezusowego w Wilnie.*

# Na miesiąc CZERWIEC

## KSIĘGARNIA T. JANKOWSKIEJ

w Wilnie, Wielka 14. poleca

- |   |      |  |      |
|---|------|--|------|
| Brewiarzyk N. Serca Pana Jezusa. Godzinki na każdy dzień tygodnia i modlitwy podczas mszy św. . . . . | —,30 | wego zawierające: Nowennę, Godzinki, Litanie, Modlitwy i Pieśni . . . . .  | —,15 |
| O. Croiset J. O nabożeństwie do najśladszego Serca Pana Naszego Jezusa Chrystusa w oprawie. . . . .   | —,60 | Nowy hold Najśw. Sercu Jezusa . . . . .  | —,20 |
| Desjardins I. Mały miesiąc Czerwiec. Wiązanka duchowna dla czcicieli N. S. J. . . . .                 | —,15 | Pelczar. Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego w oprawie . . . . .  | —,50 |
| Drobne kwiateczki ku czci Najśw. Serca Jezusowego na miesiąc czerwiec. . . . .                        | —,15 | Lefebure A. ks. Miesiąc czerwiec składający się z trzech Nowenn i Trzydziestodniowego nabożeństwa . . . . .  | —,60 |
| S. Franco. Miesiąc czerwiec poświęcony Sercu Pana Jezusa . . . . .                                    | —,35 | Posłaniec Serca Jezusowego rocznik za 1911—25 Najśw. Serce Pana Naszego Jezusa Chrystusa czyli rozmyślania na Pierwszy Piątek każdego miesiąca . . . . . | —,50 |
| Krótkie nabożeństwo czerwcowe . . . . .   | —,20 | X. R. K. Serce Jezusa ratuj nas . . . . .  | —,35 |
| "    "    do Najśladszego Serca Jezusowego . . . . .  | —,04 | Starzyński L. Ks. Pierwsze piątki miesiąca . . . . .   | —,40 |
| "    "    rozmyślania ku czci Serca Jezusa . . . . .  | —,15 | Smolikowski. Miesiąc Najśladszego Serca Jezusowego w oprawie . . . . .   | 1,85 |
| Litania do Najśladszego Serca Jezusowego z dodaniem Złotej Koronki i modlitw . . . . .                | —,03 | Stagraczyński J. Ks. Nabożeństwo do Najśladszego Serca Jezusowego . . . . .  | —,15 |
| Nabożeństwo do Najśladszego Serca Jezusowego  |      | Artystyczny obraz Serca Jezusowego . . . . .   | 2,50 |
- Dział piśmienny poleca: Wielki wybór kart pocztowych, Buwardy, portfele, portmonetki i pugilaresy. — Albumy do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku. — Najwykwintniejszą galanterię biurkową. — Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc — Materiały do robót froeblovskich, oraz tablice do nauki poglądowej.

Laskawe zlecenia załatwiane są pocztą odwrotną.

**A. RYDLEWSKI**  
**ZEGARMISTRZ**  
 WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

**„GLORIA“**  
**Fabryka świec woskowych kościelnych**  
 w Wilnie, zaułek Zamkowy № 8

Poleca W-mu Duchowieństwu świece z ps czeln go wosku, Paschały, Tryanguly, Kadzidło kościelne, oraz świece stearynowe po cenie umiarkowanej. Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie.

NAGRODZONA  
 MEDALAMI



FABRYKA  
 DZWONÓW

**S. CZERNIEWICZ**

dawniej A. Zwoliński i S. Czerniewicz w Pu-stelniku pod Warszawą, poczta Marki.

**ODLEWA DZWONY HARMONIJNIE DOSTROJONE.**

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek  
**C. Osiński,** w Wilnie, ul. Zarzecze  
 № 18, m. 4.  
 Tamże obejrzyć można dzwon okazowy.

T-wo AKC. WYDAWNICZE I KSIĘGARSKO-HANDLOWE

„LEKTOR”

W WILNIE.

FILJE: WARSZAWA, ŁÓDŹ, LUBLIN,  
PETERSBURG, MOSKWA, KIJÓW, ODESA,  
CHARKÓW, SARATÓW, SMOLEŃSK,  
KOWNO, GRODNO, MINSK, RYGA.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA RATY MIESIĘCZNE.

Pismo Święte, (tekst Ks. J. Wujka) 3 t. w opr. 12 —	Świat w obrazach (Nauka o rzeczach)	
Pismo Święte, z ilustr. G. Doré . . . 2 » » 24 —	tekst i obrazy 4 księgi karton.	8,50
Życie Świętych, pod red. Ks. D-ra	Nietsche F., Dzieła . . . . . 19 t. w opr.	32,40
Z. Skarżyńskiego 5 serji . . . . . w opr. 14 —	Symposion pod red. L. Staffa . . . 15 » kart.	20,80
Katechizm w obrazach (in 4-to) . . . . . 1,50	Norwid Cypryan, Dzieła tom I i II z	
Łoziński W. Życie polskie w dawnych	przedpl. za całość . . . . .	30 —
wiekach, duży tom w opr. z ilustr.	Album J. Korsaka, nowe wyd. powięk.	w opr. 13,50
12 —	Album Siemiradzkiego . . . . .	» 13,30
Walki narodu polskiego . . . . . 2 t. w opr. 13,70	Album J. Siemiradzkiego . . . . .	» 36 —
Łuniński B. Napoleon I, jego życie	Albumowe wyd. Mickiewicza Pan Ta-	
i czyny. Album . . . . . w opr. 11 —	deusz, z pięknymi ilustr. . . . .	» 17 —
Askenazy S. Pisma historyczne . . . . 6 t. w opr. 19,20	Malarstwo Polskie tom I . . . . .	» 25 —
Sokołowski, Dzieje porozbiorowe Na-	Quo-Vadis Sienkiewicza, wyd. album.	
rodu polskiego . . . . . 4 t. w opr. 45 —	z ilustrac. Stachewicza . . . . .	16,50
Korzon T. prof., Wewnętrzne dzieje	Sztuka polska, album . . . . . w opr. 11 —	
Polski za Stanisława Augusta . 6 t. w opr. 15 —	Sztuka polska, » wyd. wielkie	» 20 —
Chłędowski K., Rzym tom I Ludzie	Królowa Jadwiga, z lustracjami, tekst	
Odrodzenia tom II Ludzie Baroku	Ks. Bisk. Bandurskiego . . . . .	10 —
wyd. luksusowe . . . . . 2 t. w opr. 24 —	Krasiński, Mickiewicz, Słowacki, pis. 14 t. w opr.	16,60
Toż samo w wydaniu taniem . . . . 2 » » 12 —	Konopnicka M., Poezye i poematy 13 t. w opr.	24 —
Chłędowski K., Dwór w Ferrarze . . . w opr. 6 —	Trzy arcydzieła: Królowa Niebios, Sta-	
Brückner K. prof., Dzieje liter. polskiej 2 tomy	ra Baśń i Pam. Kwestarza z ilustr.	
Gostomski W. prof., Hist. liter. powsz. 2 »	Andriollego . . . . . w opr. 15 —	
Potocki A., Polska liter. współczesna 2 »	Prus B., Wybór pism . . . . . 8 t. » 15 —	
razem 6 tomów w oprawie . . . . . 23 —	Reymont W., Pisma . . . . . 15 » » 30 —	
Wiek XIX, Sto lat myśli polskiej . . 6 t. w opr. 19 —	Sienkiewicz H., Pisma . . . . . 38 » » 50,80	
Ojczyzna w piśmie i w pomnikach	Rodziewiczówna M., powieści . . . 14 » » 22,20	
(Dzieje pism. polskiego) . . . . . 2 t. w opr. 11 —	Sienkiewicz H., Na polu chwały . . . » 2 —	
Wszechświat i człowiek, 5 dużych tomów » 55 —	» W pustyni i w puszczy . . . » 3,50	
Dyakowski B., Opisy z przyrody . . 2 t. » 10 —	Tetmajer K., Poezye . . . . . 7 t. » 13,30	
Świat zwierzęcy tom I Zwierzęta ssące,	Wejsenhoff J., Powieści . . . . . 7 » » 19 —	
wyd. doskonałe, na papierze kre-	Żeromski S., Wybór powieści . . . 11 » » 19 —	
dowym, z wyborowemi ilustr. kol.	Żuławski J., Poezye i dramaty . . . 8 » » 20 —	
w oprac. prof. J. Sosnowskiego	Norkowska M., Gospodarstwo dom. 4 » kart.	6,80
z ang. wyd. J. Cornisha . . . . . 10 —	Skarbiec chemiczno-techniczny, zawie-	
Encyklopedia powsz. Orgelbranda . 16 t. w opr. 72,80	rający 3000 przepisów fabrykacji	
Księga wiadomości pożytecznych . . 1 t. w opr. 8 —	artykułów chem.-techniczn. . . . . w opr. 10,50	
Słownik geograficzny Królestwa polsk.	Potocki N. Grotgter, wyd. album z ilustr.	» 17 —
i krajów słowiańskich . . . . . 16 t. w opr. 65 —	Kraszewski J. I., Powieści historyczne 78 t. » 19 —	
Potocki A., Słownik polsko-rosyjski	Cenaniżona na rb. 19 w roku	
i rosyjsko-polski . . . . . 2 t. w opr. 12,50	jubileusz. 1912 (tylko za gotówkę).	19 —
Konarski, Słownik polsko-niemiecki	Kasprowicz Jan, Dzieła poetyck. i poezje 7 t. w opr.	19 —
i niemiecko-polski . . . . . 4 t. w opr. 32,60		

Przyjmujemy również prenumeratę Tygodnika ilustrowanego po cenie redakcyjnej  
rb. 12 rocznie, z dodatkiem opraw. rb. 13 k. 80, półrocz. rb. 6, z dodatkiem opraw. rb. 6 k. 9.